

Francuzi na ulicach mówią „nie!” reformom Macrona

22 września 2017

Przez Francję przetoczyła się kolejna fala demonstracji. Przeciw wprowadzanym przez prezydenta Macrona zmianom w kodeksie pracy w samym Paryżu protestowało 55 tysięcy ludzi.

Związkowcy zarzucają projektowi zmian w kodeksie pracy wprowadzenie nadmiernej łatwości zwalniania pracowników, zmniejszenie odszkodowań za bezprawne zwolnienia i ułatwienie zwolnień zbiorowych. Niepokoi ich także możliwość pomijania związków zawodowych w negocjacjach między pracodawcami a pracownikami.

– Wierzymy w demokrację. Jak jest się prezydentem kraju, trzeba umieć słuchać obywateli – mówił sekretarz generalny centrali związkowej CGT Philippe Martinez., który został wsparty przez Krajową Unię Autonomicznych Związków Zawodowych (UNSA), Związkiem Solidarności (SUD), oraz Solidaires i FSU oraz studencki związek Unef.

Na proteście nie zabrakło również lewicowego ruchu politycznego Francja Nieujarzmiona (France Insoumise, FI). Uczestniczący w demonstracji Jean-Luc Melenchon, zapowiedział, że „to dopiero początek”. Jutro z placu Bastylli w Paryżu ma wyruszyć zorganizowany przez FI marsz przeciwko „zamachowi stanu” Macrona.

– Macron, jesteś skończony, młodzież jest na ulicy! – krzyczeli wczoraj manifestujący w Paryżu studenci.

Demonstranci mieli transparenty z hasłami sprzeciwu wobec rozporządzeń rządu, które „niszczą prawa nabyte pracowników i rozbijającym kodeks pracy”. Był zatem banner mówiący, że „Ekipa pracowników do zwolnienia w pełnej gotowości” oraz „A

co, jeśli reformy prawa pracy są leniwe”. Odnosił się on do wypowiedzi Macrona dla CNN, w której prezydent obiecywał, że nie cofnie się przed „leniwcami”, „cynikami” i „ekstremą”. Mówił, że „wierzy w demokrację, ale demokracja nie znajduje się na ulicach. Szanuję tych, którzy protestują, ale szanuję także francuskich wyborców, a oni głosowali za zmianami”.

– Czy demokracją jest zwalnianie tysiąca pracowników? Czy demokracją jest brak zastępstwa w momencie, w którym pracownik zwyczajnie chce udać się do toalety? – odpowiedział na to Jean-Pierre Mercier, delegat związkowy centrali CGT . – Demokracją jest wyjście na ulice!

– Ludzie stają się coraz bardziej nieufni, są rozczarowani posunięciami prezydenta, bogaci stają się coraz bogatsi, a biedni coraz biedniejsi – uzasadniała swoją obecność na demonstracji Vida czterdziestoletnia pracownica francuskiego przedsiębiorstwa rzeźbiarskiego.

W przyszłym tygodniu ciąg dalszy protestów. Już w poniedziałek, Paryż obiecali zablokować kierowcy TIR-ów.

Autorstwo: TJ

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)